X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 31)
z dnia 11 września 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych (nr 31)

11 września 2024 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Pawła Kowala (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie kandydatury na stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego – Stałego Przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej przy Radzie Europy,

– zaopiniowanie kandydatury na stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki i kraju dodatkowej akredytacji: Wspólnocie Bahamów,

– zaopiniowanie kandydatury na stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Austrii.

W posiedzeniu udział wzięli: **Robert Kupiecki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami oraz **Bogdan Klich**, **Zenon Kosiniak-Kamysz** i **Aleksander Pociej** kandydaci na ambasadorów nadzwyczajnych i pełnomocnych Rzeczypospolitej Polskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk** i **Ewa Matuszek-Zagata** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dzień dobry, panie i panowie. Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Na podstawie listy obecności mogę chyba stwierdzić kworum. Tak, jest potwierdzenie.

Witam panie i panów posłów. Witam także wiceministra spraw zagranicznych pana Roberta Kupieckiego wraz ze współpracownikami, a także kandydatów na ambasadorów oraz pozostałe osoby biorące udział w posiedzeniu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje zaopiniowanie kandydatury pana Bogdana Klicha na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w kraju dodatkowej akredytacji Wspólnocie Bahamów, zaopiniowanie kandydatury pana Aleksandra Pocieja na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego – stałego przedstawiciela RP przy Radzie Europy oraz zaopiniowanie kandydatury pana Zenona Kosiniaka-Kamysza na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Austrii.

W odniesieniu do wszystkich trzech punktów informuję, że Komisja opiniuje kandydatów na ambasadorów na podstawie art. 39 ust. 2a ustawy o służbie zagranicznej. Nasze posiedzenie ma charakter jawny. Koncepcje sprawowania misji szefa placówki oraz życiorysy zawodowe otrzymali państwo na wasze skrzynki poselskie, skrzynki poczty elektronicznej oraz na tablety.

Czy są uwagi do porządku obrad? Proszę bardzo, poseł Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Może nie tyle do porządku obrad, tylko chciałem zapytać, dlaczego w podpisanym przez ministra Sikorskiego piśmie przewodnim na temat chęci mianowania pana Aleksandra Pocieja ambasadorem przy Radzie Europy jest informacja, że poza notką biograficzną pana Aleksandra Pocieja będzie dostarczony również materiał informacyjny, a takiego materiału w mailach poniedziałkowych nie otrzymaliśmy. Jeśli chodzi o dwóch pozostałych kandydatów, mamy zarówno życiorysy, jak i koncepcje działania, a tutaj nie

dostarczono nam takiego materiału na temat Rady Europy ani koncepcji działania przy Radzie Europy.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Już sprawdzam to w sekretariacie. Jest taki dokument. Został wysłany mailem. W każdym razie mamy też wydruki. W razie czego jesteśmy w stanie to dostarczyć, ale mam informację na tym etapie, że dokument, który ma chyba tytuł „Koncepcja", został przesłany. Jeśli pan poseł potrzebuje dodatkowo wersję papierową, zaraz się ją dostarczy.

Czy są uwagi do porządku obrad? Tak, do porządku obrad, bo to było takie pytanie porządkowe, więc mogę odpowiedzieć bez… Tak?

Poseł Radosław Fogiel (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, moja uwaga, a w zasadzie pytanie do porządku obrad, być może nikogo nie zaskoczy, ale jest pytanie, czy porządek obrad jest zasadny. Porządek obrad przewiduje opiniowanie kandydatów na ambasadorów. W związku z tym chciałbym usłyszeć na samym początku, żebyśmy mieli jasność, od przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych czy te kandydatury zgodnie z wieloletnią tradycją uzyskały wstępną zgodę pana prezydenta, bo to prezydent RP, jak doskonale wiemy, mianuje ambasadorów.

I pytanie. Czy my w takim razie opiniujemy kandydatów na ambasadorów, czy opiniujemy osoby, które być może zostały wręcz wprowadzone w błąd przez MSZ, a które z uwagi na niedotrzymywanie procedur i wojnę, którą pan premier i pan minister Sikorski próbują toczyć z prezydentem, nie zostaną ambasadorami, bo po prostu nie są dotrzymywane procedury? Myślę, że dobrze by było, żebyśmy to na początku wiedzieli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, zgłasza się poseł Krząkała, ale szczerze mówiąc…

Poseł Marek Krząkała (KO):

Ale to w tym temacie.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Ale nie prowadzimy na ten temat debaty. Nie ma teraz debaty na temat procedur. Po prostu poddam pod głosowanie porządek obrad. Czy to jest… Bo nie było żadnego wniosku dotyczącego porządku obrad, więc państwa zgłoszenia go nie dotyczą. Są od rzeczy. Można by tak powiedzieć, prawda? Do rzeczy jest teraz powiedzieć, że ktoś jest przeciw i wtedy poddaję pod głosowanie lub też drugi wariant, że nikt się nie sprzeciwia i wtedy przyjmujemy go bez sprzeciwu.

Skoro nie słyszę sprzeciwu, uznaję, że porządek obrad został przyjęty.

Przechodzę do realizacji porządku obrad. Proszę o zabranie głosu pana Bogdana Klicha, który jest kandydatem na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w kraju dodatkowej akredytacji Wspólnocie Bahamów. Panie senatorze, ma pan pięć minut na prezentację materiału, który w formie pisemnej został państwu posłom doręczony. Proszę bardzo.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki oraz kraju dodatkowej akredytacji Wspólnocie Bahamów Bogdan Klich:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dziękuję państwu posłom i senatorom za możliwość wypowiedzenia się. Myślę, że należy rozpocząć od…

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Przepraszam uprzejmie. Może jeszcze raz poproszę o zaczęcie, żeby to miało…

Jeszcze jedno ogłoszenie. Tak jak robiliśmy przed wakacjami, informuję, że odbędą się trzy przesłuchania, a głosowania zblokuję, gdyby państwo mieli inne problemy. To się dobrze nam sprawdza. Czyli zakładam, że głosowania będą około godziny 17.45. Gdyby było inaczej, czyli wcześniej, to poinformuję. Proszę być w gotowości około 17.45.

Przepraszam. Proszę o zabranie głosu.

Kandydat na stanowisko ambasadora Bogdan Klich:

Podziękowań nie będę powtarzał. Zacznę może od tego, że skoro będziemy dzisiaj rozmawiać o Stanach Zjednoczonych Ameryki w związku z moją kandydaturą, to warto byłoby pamiętać o tym niezwykłym wydarzeniu, jakie miało miejsce 23 lata temu. Mam na myśli atak Al-Kaidy na samo serce Stanów Zjednoczonych, który był największym atakiem od czasu Pearl Harbor. To 23 lata temu był 11 września, który nie tylko był atakiem na obywateli Stanów Zjednoczonych, ale także na obywateli polskich, którzy tam przebywali. Zginęło prawie 3 tys. osób. Dla Ameryki to był autentyczny szok, ale też szok, który wywołał później zjednoczoną reakcję Sojuszu Północnoatlantyckiego, bo warto pamiętać o tym, że 12 września po raz pierwszy w historii NATO został przywołany art. 5 traktatu waszyngtońskiego, co było wyrazem najwyższej solidarności z całym narodem amerykańskim. Myślę, że o tym warto pamiętać. To ta data spowodowała wielkie zmiany w porządku międzynarodowym i zmusiła Stany Zjednoczone oraz także Polskę do tego, abyśmy podążyli wspólnie w operacji antyterrorystycznej m.in. do Afganistanu.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o moją koncepcję sprawowania funkcji szefa placówki, to oczywiście że zasadniczą sprawą pozostaje wspieranie i rozwijanie strategicznego partnerstwa politycznego pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi. Bez tego nie ma co mówić o bezpieczeństwie naszego kraju. Tak naprawdę bez tego nie ma co mówić o wsparciu dla naszego kraju w trudnej sytuacji, w jakiej jesteśmy w tej chwili ze względu na wojnę, która się toczy za naszą wschodnią granicą. W związku z tym sprawą fundamentalną i zasadniczą będzie pielęgnowanie kontaktów zarówno na poziomie międzyrządowym, gdzie szef placówki będzie wspierał wszystkie kontakty z administracją amerykańską, jak i na poziomie kongresowym z obiema izbami Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz oczywiście także w kontaktach z poziomem stanowym i z poziomem lokalnym.

Drugim priorytetem mojej przyszłej misji będzie kwestia polityki bezpieczeństwa i obronności. Zdanie o tym, że „każdy but amerykański na polskiej ziemi”, odmieniałem w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat na tysiąc różnych sposobów. Nie chcę cytować samego siebie, ale to jest to zdanie, które chyba najlepiej ilustruje to, że Polska jest bezpieczna wtedy, kiedy Amerykanie są w Polsce. To była zasada, której poświęciłem paręnaście lat swojego życia, począwszy od czasów wiceministrowania w resorcie obrony narodowej w latach 1999–2000, kiedy odpowiadałem za zewnętrzny wymiar polityki obronnej państwa i za wprowadzanie naszego wojska do NATO, oczywiście już po przystąpieniu naszego kraju do Sojuszu Północnoatlantyckiego, gdzie Stany Zjednoczone były punktem odniesienia, później w Parlamencie Europejskim, potem w Ministerstwie Obrony Narodowej, a przez ostatnich 13 lat także w Senacie. A zatem zwiększenie trwałej obecności amerykańskiej, żołnierzy amerykańskich i sprzętu amerykańskiego na polskiej ziemi będzie priorytetem. Oczywiście nie można tego oddzielić od współpracy przemysłów obronnych, zwłaszcza w obecnym czasie, który wymaga od nas zwiększonego wysiłku produkcyjnego.

Kwestia bezpieczeństwa energetycznego oczywiście jest również sprawą kluczową. Dotyczy ona zarówno utrzymania ciągłości dostaw, jeżeli chodzi o skroplony gaz ziemny, jak i odnawialnych źródeł energii, ale przede wszystkim dotyczy energetyki jądrowej. Jak wszyscy wiemy, pierwsza lokalizacja została już wybrana. Mam nadzieję, że niebawem będzie podpisany kontrakt z amerykańską firmą Westinghouse i że nastąpi to zgodnie z planami do końca pierwszego kwartału przyszłego roku. Mam również nadzieję, że w tych terminach, które się zamykają w latach 2028–2034, będziemy już mogli o tym mówić. Po pierwsze 2028 r. to czas, kiedy ma być zamknięta budowa infrastruktury, jak również mają być wylane fundamenty pod pierwszą polską elektrownię atomową, a w latach 30. oddane mają być do użytku trzy pierwsze reaktory.

Oczywiście kwestia współpracy gospodarczej jest sprawą kluczową. Będę oczywiście wspierał to, co zostało niedawno odnowione, tzn. ekonomiczno-handlowy dialog pomiędzy Ministerstwem Rozwoju i Technologii oraz Departamentem Handlu, ale także bezpośrednio sprawy polskich przedsiębiorców i polskich produktów na rynku amerykańskim. To jest sprawa absolutnie kluczowa. Polscy przedsiębiorcy do tej pory, jak państwo pewnie wiedzą, zainwestowali kwotę niedużą, bo około 800 mln dolarów, w inwestycje w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Mam nadzieję, że ze wsparciem ze strony ambasady

będzie tego więcej. Również polskie produkty wymagają takiego wsparcia, więc to jest sprawa fundamentalna. Ważne jest także to, aby wspierać wymianę handlową. Ona w tej chwili jest na poziomie 28 mld dolarów, ale import przeważa nad eksportem. W związku z tym zadaniem szefa placówki będzie nie tylko wspieranie rozwoju tej wymiany handlowej, ale także zrównoważenie tego bilansu.

No i wreszcie kwestia dalszych inwestycji amerykańskich w Polsce, których ostatnio jest więcej, w dużym stopniu za sprawą ewakuacji niektórych przedsiębiorstw amerykańskich z terytorium Ukrainy po inwazji rosyjskiej. Jak podaje Amerykańska Izba Handlowa w Polsce (AmCham), w tej chwili zatrudniają one w Polsce 327 tys. polskich pracowników. Zatem liczba miejsc pracy jest już duża, a winna się zwiększać.

Oczywiście ważną sprawą będzie również współpraca ze środowiskami żydowskimi w Stanach Zjednoczonych. Wspieranie Polonii i zapraszanie Polonii, żeby aktywnie uczestniczyła we wszystkich działaniach polskiego państwa na terenie Stanów Zjednoczonych, to będą również priorytety.

Wreszcie ostatnia jest kwestia dyplomacji publicznej, kulturalnej i naukowej. Trzeba powiedzieć, że im więcej polskiej myśli naukowej w Ameryce, im więcej polskich nowych technologii na rynku amerykańskim, im więcej polskiej kultury w Stanach Zjednoczonych, tym lepiej dla nas i dla więzi transatlantyckiej.

Jestem gotów oczywiście odpowiedzieć na wszystkie państwa pytania. Pominąłem tutaj kwestię relacji wielostronnych, które są również fundamentalne dla naszego bezpieczeństwa – zarówno relacje pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Polską w NATO, jak i relacje pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską. Jeśli trzeba, to oczywiście ten wątek chętnie rozwinę. Dziękuję państwu bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy są jakieś zgłoszenia?

Proszę bardzo, pan marszałek Krzysztof Bosak. Później zgłosił się także pan poseł Dziedziczak. Proszę.

Poseł Krzysztof Bosak (Konfederacja):

Mam parę pytań, ale zacząłbym od kontrowersji, która jest możliwa, jeżeli najbliższe wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych wygra były prezydent Donald Trump. Mianowicie jak pan senator wyobraża sobie pełnienie urzędu ambasadora, jeżeli prezydentem zostanie Donald Trump, z takim dorobkiem wpisów, które są w zasadzie obraźliwe dla prezydenta Trumpa?

Kilka cytatów, jeżeli mogę. To oskarżanie prezydenta Trumpa o to, że chciał dołączyć do rebeliantów okupujących Kapitol. Stwierdził pan, że to przeraża, ale nie zaskakuje i spuentował, że jest to przyjaźń z tym niezrównoważonym, nieszanującym demokracji politykiem… Przypomnijmy, że nic takiego jak dołączenie Trumpa nie nastąpiło. Trump potępił te zamieszki na Kapitolu, a później wyszły fakty pokazujące możliwe zaangażowanie ludzi związanych z jakimiś innymi organizacjami, być może ze służbami, jeżeli chodzi o inspirowanie tych zamieszek. Dalej stwierdzał pan: „Ma pan rację. Trump jest marionetką Putina. Podałby mu na tacy całą Ukrainę, a na deser jeszcze USA”. Przypomnijmy, że modernizacja armii ukraińskiej, dzięki której Ukraina obroniła się przed Rosją, miała miejsce także w okresie prezydentury Donalda Trumpa. Stwierdził pan też, że prezydentura Donalda Trumpa kończy się haniebnymi zamieszkami na Kapitolu, że „wychwalany pod niebiosa przez polityków PiS Trump zostawia Amerykę podzieloną jak nigdy od czasów wojny secesyjnej” i że takie skutki przynoszą rządy populistów.

Oczywiście ma pan pełne prawo do wszelkich ocen politycznych. Natomiast nie każdy, kto serwuje radykalne i niekoniecznie trafne oceny polityczne, musi być naszym ambasadorem w Stanach Zjednoczonych. Dlatego mam też pytanie do reprezentujących kierownictwo MSZ. Jeżeli tutaj mamy propozycję kandydata obciążonego tak bardzo niedyplomatycznymi, jednoznacznymi wypowiedziami, czy z nominacją nie należałoby ewentualnie zaczekać na zwycięstwo Kamali Harris, bo wtedy być może mógłby pan pełnić swoją funkcję ze stuprocentową wiarygodnością, a na wypadek zwycięstwa Donalda Trumpa przygotować ambasadora, który bardzo mocno krytykował Bidena i Kamalę Harris? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Przepraszam. Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu posła Dziedziczaka.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, państwo posłowie, szanowni goście Komisji z panem ministrem i z kandydatami na czele, moja wypowiedź jest bardzo podobna do wypowiedzi pana marszałka Bosaka. Uważam, że ambasador jest narzędziem budowania mostów i skutecznej dla Polski polityki w relacjach polsko-amerykańskich. Państwa obóz polityczny przedstawia Donalda Trumpa jako osobę kierującą się emocjami, małostkową, pamiętliwą. Nie mówię, że tak jest. Mówię, że państwa obóz polityczny tak go przedstawia. Przy takiej ocenie potencjalnego prezydenta Stanów Zjednoczonych wysyłają państwo na szefa placówki osobę, która słynie z krytykowania Donalda Trumpa. Pan marszałek Bosak przytoczył stosowne cytaty.

Czy pan spodziewa się, biorąc pod uwagę waszą charakterystykę pana Donalda Trumpa, że pana wypowiedzi i pana personalna krytyka Donalda Trumpa pomogą w budowaniu relacji polsko-amerykańskich, gdyby pan kierował placówką w Waszyngtonie? Czy to po prostu opłaca się naszemu krajowi w przypadku zwycięstwa prezydenta Donalda Trumpa? To jest pierwsze pytanie.

Pytanie drugie. Czy uważa pan, że brak porozumienia z prezydentem, próba odwołania kandydata prezydenta i ostentacyjne ignorowanie konstytucyjnej roli prezydenta w powoływaniu ambasadorów umocnią pana pozycję? Czy ta polityka jest skuteczna?

Pytanie do pana ministra reprezentującego MSZ, który zresztą był, co muszę podkreślić, dobrym ambasadorem Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych. Jaka jest pana ocena? Czy chargé d'affaires będzie miał taką samą pozycję w korpusie dyplomatycznym w Waszyngtonie jak ambasador? Zwłaszcza że, co podkreślmy, Stany Zjednoczone są państwem prezydenckim, a prezydenci Stanów Zjednoczonych i Polski oraz ich spotkania są tutaj – że tak powiem – głównymi narzędziami dialogu.

No i ostatnie pytanie. Tak z ciekawości. Ile kosztują wybory uzupełniające na senatora? Czy pan się orientuje? Czy nie uważa pan, że te pieniądze można byłoby lepiej przeznaczyć? Skoro planował pan misję dyplomatyczną w Waszyngtonie, to po co pan kandydował do Senatu? Czy nie lepiej było kandydować do Sejmu i po prostu zaoszczędzić polskiemu podatnikowi wydatków przy okazji organizacji wyborów uzupełniających do Senatu? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Kolejny do głosu zgłosił się pan poseł Fritz. Proszę.

Poseł Roman Fritz (Konfederacja):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowny panie senatorze, chciałbym poprosić pana, jeżeli to możliwe, o przybliżenie pana dorobku w służbie dyplomatycznej, ponieważ na ten temat zbyt wiele nie doczytaliśmy. W zasadzie wszedł pan już do historii jako człowiek w pierwszym rządzie Donalda Tuska i jako minister obrony narodowej. Można powiedzieć, że tam zbyt wielu sukcesów pan nie osiągnął. To oczywiście jest eufemizm, ponieważ był to czas największych katastrof, jakie mogły spotkać nasze służby wojskowe.

W nawiązaniu do pana dzisiejszego wystąpienia prosiłbym też o to, aby się pan mógł ustosunkować czy szerzej rozwinąć temat polityki obronnej. Właśnie pan o tym wspomniał. Pamiętam, że akurat w pana CV widnieje działalność w pacyfistycznej organizacji Wolność i Pokój. To się jakoś z obronnością nie bardzo… To się gryzie po prostu. Kilka słów na ten temat bym chętnie usłyszał. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia? Jeszcze poseł Bosacki. Czy jeszcze ktoś? Dziękuję. To na razie udzielę głosu, bo były już trzy zgłoszenia, chyba że nie ma więcej głosów, to rundę poselską zakończę w ten sposób, że… Proszę bardzo, poseł Bosacki.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Drodzy państwo, bądźmy poważni przy zadawaniu takich pytań jak np. o koszty wyborów senatorskich. Prawo i Sprawiedliwość też kierowało do dyplomacji senatorów jak np. panią Annę Marię Anders, więc naprawdę

to nie powinno być elementem gry politycznej i decydować o wyborze bardzo kompetentnego kandydata na stanowisko ambasadora, obojętnie gdzie on jedzie i za jakich rządów.

Chciałem zapytać pana senatora i kandydata na ambasadora o jego możliwości i plany wzmocnienia – zarówno strategicznego, jak i przemysłowego – współpracy obronnej w trójkącie Ukraina–Polska–Stany Zjednoczone. To się dzieje. Powiedział pan o pewnym aspekcie, czyli o przedsiębiorstwach amerykańskich przenoszonych z Ukrainy do Polski, ale oczywiście chodzi zwłaszcza o możliwości technologiczne współpracy. Zarówno Ukraińcy, jak i Amerykanie mają w tej chwili z przyczyn oczywistych ogromny wzrost tej współpracy, polegający nie tylko na pomocy, ale właśnie na współpracy przemysłowej w sektorze wojskowym. W jaki sposób pana zdaniem Polska mogłaby w większym stopniu niż w poprzednich latach z tego korzystać? Pytam pana o to też jako byłego ministra obrony.

Przypominam wszystkim państwu i członkom Komisji, którzy będą podejmować swoje decyzje w głosowaniu, że to pan były minister, senator i kandydat Klich był współtwórcą dwóch pierwszych aktów obecności żołnierzy amerykańskich czy amerykańskiego sektora obronnego na ziemi polskiej. Po pierwsze przed 15 laty wynegocjowano porozumienie Status of Forces Agreement (SOFA). Po drugie chodzi o pierwszą stałą obecność wojskową na terytorium Rzeczypospolitej, czyli Rotational Detachment (RD) w Łasku, w roku 2011, kiedy był ministrem i on się pod tym podpisał.

Z tej perspektywy więc bardzo proszę pana o odpowiedź na to pytanie o współpracę w trójkącie Ukraina–Stany Zjednoczone–Polska. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze poseł Dziedziczak. A pan już mówił, panie pośle. Zadawał pan już pytania.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Ale w trybie sprostowania.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Oczywiście. Proszę bardzo.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Tylko w trybie sprostowania. Pani senator Anna Maria Anders zrezygnowała z mandatu w sierpniu 2019 r., aby objąć urząd ambasadora i przed dwa miesiące do października ten mandat był nieobsadzony, czyli to nie spowodowało wyborów uzupełniających, tak jak to sugeruje pan poseł, próbując wprowadzić w błąd naszą Komisję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Jasne. Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu. Pan senator Bogdan Klich, proszę bardzo.

Kandydat na stanowisko ambasadora Bogdan Klich:

Dziękuję za wszystkie pytania.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Oczywiście w charakterze kandydata.

Kandydat na stanowisko ambasadora Bogdan Klich:

Tak. Dziękuję za pytania, które są adresowane do mnie.

Zwracam się do pana marszałka Bosaka. Panie pośle, zacytował pan trzy wpisy na Twitterze, jeśli dobrze pamiętam. Mógłbym też zacytować wiele pańskich wpisów na tym samym kanale społecznościowym, o których powiedziałbym, że są znacznie bardziej radykalne w swojej retoryce. Wpisy w różnych sprawach i krajowych, i zagranicznych. Tak już jest, panie… Proszę mi nie przerywać. Tak już jest, że parlamentarzyści idą dalej. Pan idzie dalej. Jako parlamentarzysta szedłem dalej. Natomiast ministrowie idą znacznie bliżej. Ministrowie muszą być bardzo powściągliwi, a dyplomaci muszą być najbardziej powściągliwi z tych wszystkich trzech kategorii. W związku z tym pozwoli pan, że jako ewentualny przyszły szef placówki w Stanach Zjednoczonych nie będę nawiązywał do tamtych zacytowanych przez pana sformułowań. Powiem tylko tyle, że każdy szef

polskiej misji w Stanach Zjednoczonych ma obowiązek pracować z każdym prezydentem wybranym przez naród amerykański bez względu na to, czy on jest demokratą, czy jest republikaninem, podobnie jak z każdym senatorem i kongresmenem. Nie powinien tego komentować. W związku z tym, szanując urząd szefa placówki w Waszyngtonie, gwarantuję panu, że nie będę komentował żadnych zachowań przyszłego prezydenta bez względu na to, kto nim będzie, ale będę współpracował ze względu na interes naszego kraju i narodu polskiego z każdym, komu Amerykanie powierzą tę funkcję. To, jeżeli chodzi o pierwsze pańskie pytanie.

Pan poseł Dziedziczak zapytał o sprawę, do której trudno mi się odnieść, tzn. o kwestię sporu pomiędzy prezydentem a rządem czy też rządem a prezydentem w sprawie nominacji ambasadorskich. Powiem szczerze, że nie komentuję tych spraw, jak państwo zauważyli, a medialnie w ogóle, bo uważam, że w tych sprawach mogą wypowiadać się tylko przedstawiciele zainteresowanych stron. Ani senator, ani kandydat na szefa placówki w Waszyngtonie nie jest od tego, żeby komentować ten spór. W związku z tym także teraz nie będę łamał tego swojego przyrzeczenia i nie będę tego komentował.

Co do kwestii wyborów uzupełniających, to myślę, że krakowianie sobie poradzą, dobrze wybierając mojego następcę, jeśli zostanę szefem placówki w Waszyngtonie, bo do tej pory doskonale sobie radzili. Oczywiście nie wiem, jaki będzie wynik tego głosowania. Mam nadzieję, że w tym głosowaniu mój ewentualny następca też uzyska tak radykalną przewagę, jaką uzyskałem w ostatnich wyborach, tzn. średni procent 70% oddanych wszystkich…

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Ale pytałem o koszty. Martwię się bardziej o koszty.

Kandydat na stanowisko ambasadora Bogdan Klich:

Proszę mi pozwolić dokończyć. Ponad 70% wszystkich oddanych głosów zostało oddanych na mnie. Myślę, że nie zawiodę krakowian, dlatego że otrzymuję także sygnały od swoich wyborców, że ta misja, bo tak ją należy traktować, jest misją istotną dla naszego kraju.

Powiem szczerze, że kosztów nie kalkulowałem, bo nie wiem, ile te wybory będą kosztować. Trudno mi kalkulować koszty wyborów uzupełniających. One w tej kadencji już zostały przeprowadzone w związku z wyborami samorządowymi, jak pan poseł się orientuje, np. we Włocławku, więc nie będą one pierwsze w tej kadencji.

Pan poseł zapytał z kolei o kwestię mojego doświadczenia dyplomatycznego. Muszę powiedzieć, że w sposób czynny zajmuję się kwestiami dyplomatycznymi, a właściwie pracuję na stanowiskach, które wymagają kompetencji dyplomatycznych, od 1999 r. To już będzie 25 lat. Dlatego że pełnienie funkcji wiceministra obrony narodowej rządu Jerzego Buzka odpowiedzialnego za politykę obronną państwa, który nie tylko ze Stanami Zjednoczonymi, ale także z innymi naszymi partnerami z NATO, jak wspomniałem, odpowiadał za wprowadzenie naszego wojska do struktur NATO-wskich, jak i na nowo nawiązywał relacje z naszymi partnerami, zwłaszcza na wschodzie, to wymagało – że tak powiem – i kompetencji dyplomatycznych, i kompetencji językowych. Później w czasach poselskich byłem wiceprzewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu. To była oczywiście dyplomacja parlamentarna, ale każdy z nas, członków Komisji, taką dyplomację uprawia, więc mają panowie, a pan poseł także, najlepsze doświadczenie w tym zakresie. Nie wiem, czy to wpisałem do życiorysu, ale chcę o tym wspomnieć teraz, a mianowicie oprócz tego, że byłem członkiem Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego i szefem delegacji odpowiedzialnej za stosunki z Białorusią, byłem równocześnie członkiem delegacji do spraw współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, a konkretnie z Kongresem. Taka delegacja istnieje od wielu lat. Tam omawialiśmy najważniejsze sprawy, także dotyczące bezpieczeństwa. Później w MON właściwie prowadziłem rozmowy ze wszystkimi możliwymi partnerami, którzy byli istotni dla Polaków, w tym wielokrotnie rozmowy z partnerami amerykańskimi. Zazwyczaj to byli sekretarze obrony, ale nie tylko.

Muszę powiedzieć, że to, o czym wspomniał pan poseł Bosacki, czyli wynegocjowanie SOFA, traktuję z najwyższą powagą. To taki dokument, który był zestawem zasad stacjonowania amerykańskich żołnierzy na stałe w Polsce. Oczywiście było to negocjowane

przy okazji Radzikowa, ale to były zasady, które dawały Polsce po pierwsze pełnię jurysdykcji nad amerykańskimi gośćmi, a po drugie – że tak powiem – szansę na większy wkład ze strony amerykańskiej niż wkład ze strony polskiej dla pobytu amerykańskich żołnierzy w Polsce. No i druga sprawa, a mianowicie w czerwcu 2011 r. miałem ogromną satysfakcję, podpisując drugie w kolejności, ale pierwsze zrealizowane w historii naszego kraju porozumienie o stałej obecności amerykańskiego kontyngentu wojskowego w Polsce, tzw. RD. Powiem szczerze, że nie ma to oczywiście porównania pod względem skali z 10-tysięczną obecnością Amerykanów w Polsce aktualnie, ale od tego się zaczęło. Zaczęło się od tego i od Radzikowa, które uzyskało ostatnio gotowość operacyjną. Tak traktowałbym narastającą obecność amerykańską w Polsce, która zgodnie z zasadą „każdy but amerykański na polskiej ziemi jest zwiększeniem naszego bezpieczeństwa narodowego" przyświecała mi przez całe długie lata. W ciągu 13 lat działalności senackiej i jako szef Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji do Spraw Unii Europejskiej kilkadziesiąt razy miałem okazję współpracować z partnerami amerykańskimi. Starałem się odwiedzać Stany Zjednoczone przynajmniej dwukrotnie w ciągu roku, także po to, aby lobbować na rzecz polskich interesów na Kapitolu u senatorów oraz u kongresmenów, ostatni raz z państwa kolegą w maju br.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące polityki obronnej RP, to powiem szczerze, że profesjonalizacja Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej była największym przełomem w pierwszej dekadzie wieku, jaka się dokonała w naszej obronności, bo przecież lepiej mieć w wojsku zawodowców aniżeli niezawodowców. Nie chcę absolutnie nikomu umniejszać rangi, ale chcę powiedzieć, że na dzisiejszym polu walki liczą się wojska operacyjne i sprzęt, którym dysponują, oraz struktury, w których są ujęte. Muszę powiedzieć, że to uzawodowienie, które się odbyło w latach 2008–2010, doprowadziło do tego, że z ponad 73 tys. żołnierzy zawodowych, które były na wejściu, mieliśmy na wyjściu 110 tys., w tym 100 tys. żołnierzy zawodowych i 10 tys. żołnierzy Narodowych Sił Rezerwowych (NSR), czyli gigantyczny wysiłek, który sprowadzał się do przyjęcia do służby zawodowej, co zaznaczam, około 30 tys. żołnierzy. To był ogromny wysiłek dokonany siłami całego Wojska Polskiego pod kierownictwem szefów resortów, w tym pana ministra Kosiniaka-Kamysza.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Czy do dyskusji chciałby się włączyć pan minister?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Robert Kupiecki:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Spośród pytań panów posłów odnalazłem trzy, które bezpośrednio skierowane zostały do ministra spraw zagranicznych, którego mam zaszczyt reprezentować podczas dzisiejszego posiedzenia.

W kwestii działalności w przestrzeni dyplomacji publicznej czy – że tak powiem – w mediach społecznościowych pan senator jasno wyjaśnił swoją aktywność i złożył stosowne deklaracje. Mogę powiedzieć tylko jedno. Ministerstwo Spraw Zagranicznych kontroluje działania w dyplomacji publicznej. To, co wolno politykowi reprezentującemu swoich wyborców, tego nie wolno ambasadorowi, kierownikowi placówki. Działanie w sferze dyplomacji publicznej kierowników placówek podlega – że tak powiem – ścisłej współpracy i nadzorowi MSZ. W tej sferze działamy w sposób konsekwentny.

Pan poseł Dziedziczak użył sformułowania o ignorowaniu pana prezydenta w procesie wyłaniania kandydatów na ambasadorów czy ich nominowania. Jako żywo można wiele powiedzieć o różnicach zdań, ale słowa „ignorowanie prezydenta" z całą pewnością nie są na miejscu. Chciałbym tylko przywołać kilka faktów, o których zresztą minister spraw zagranicznych mówił publicznie. Przynajmniej kilkakrotnie w ciągu ostatniego półrocza szef dyplomacji spotykał się osobiście z prezydentem. Osobiście też proponował rozwiązania i podejmował uzgodnienia z panem prezydentem, które budowały, jak się wydawało, pewną przestrzeń do konstruktywnych decyzji. Żadne z tych uzgodnień w kolejnych miesiącach nie były respektowane. Ministerstwo Spraw Zagranicznych działa zgodnie z konstytucją i zgodnie z ustawą o służbie zagranicznej, która jasno określa tryb wyłaniania kandydatów. Efektem stosowania tych procedur jest również stworzenie możliwości w konwencie wyrażenia opinii zainteresowanych i wskazanych

w ustawie stron. Na wstępnym etapie Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ma więc okazję wyrazić i zaprezentować stanowisko pana prezydenta. Co więcej, ostateczna decyzja dotycząca podpisania nominacji ambasadorskich należy do pana prezydenta. W tej kwestii nic nie jest przesądzone. Wiele rzeczy padło w przestrzeni publicznej, ale nic nie jest przesądzone. W wyniku państwa głosowania w dniu dzisiejszym nad kandydaturami na ambasadorów kolejny krok zostanie wykonany. Jestem przekonany, że minister spraw zagranicznych jest ostatnią osobą, której zależałoby na tym, by ta patowa sytuacja, jeśli idzie o nominacje, była kontynuowana, ale jasną rzeczą jest też to, że prowadzenie polityki zagranicznej jest prerogatywą rządu, a w tym jest polityka personalna. Mamy analogię, jeśli idzie o nominacje generalskie i profesorskie. Tutaj kompetencje prezydenta – że tak powiem – jasno są przestrzegane. To rzecz pierwsza.

Rzecz druga czy ostatnie pytanie skierowane do ministra spraw zagranicznych to pytanie o pozycję protokolarną chargé d'affaires jako kierownika placówki a nie ambasadora. Protokół dyplomatyczny ma wiele niuansów, ale jego źródłem czy fundamentem jest pragmatyzm. Pragmatyzm i pozycja państwa, tak? Pozycja Polski w Stanach Zjednoczonych i pragmatyzm polityki amerykańskiej nie pozwolą na zróżnicowanie osoby z tytułem ambasadorskim i wskazanego przez Polskę kierownika placówki. Pewne niuanse protokolarne w oczywisty sposób występują. To jest – że tak powiem – lista precedencji. Natomiast jeżeli idzie o możliwość sprawowania funkcji i wykonywania pracy, żadnych przeszkód w tej sferze nie będzie. Gwarantuję to swoim słowem, a praktyka pokaże, że tak właśnie jest. Z tym samym zresztą mamy do czynienia w każdym innym przypadku, gdzie kierownikiem placówki jest osoba – że tak powiem – wypełniająca funkcję chargé d'affaires, póki co jeszcze nieposiadająca tytułu ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, poseł Fogiel.

Poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Pan minister skłonił mnie do jednej uwagi i jednego pytania, bo po pierwsze jednak informacje, które Wysoka Komisja uzyskała chociażby od obecnej tutaj kilka tygodni temu minister w KPRP, pani minister Paprockiej, są zgoła inne niż te, którymi pan minister – zakładam, że w dobrej wierze, a być może sam wprowadzony w błąd – dzielił się z nami. Otóż pani minister bardzo jasno powiedziała, że nie miały miejsca żadne ustalenia z panem prezydentem z tych, o których mogliśmy przeczytać w przestrzeni medialnej. Pan prezydent stoi na jasnym stanowisku. Broni swoich konstytucyjnych prerogatyw, przynależnych nie personalnie, tylko urzędowi prezydenta RP. Na tym stanowisku stać będzie.

W związku z tym również uważam, że optymizm pana ministra co do tego, że sytuacja się zmieni po posiedzeniu Komisji, jest nieuzasadniony, aczkolwiek chciałbym, żeby doprowadzić do sytuacji, w której nasz kraj będą reprezentować pełnoprawni ambasadorowie, również z uwagi na szanownych kandydatów – i tych, z którymi spotykaliśmy się wcześniej, i tych, z którymi spotykamy się dzisiaj. Myślę, że oni również byliby wówczas w dużo bardziej komfortowej sytuacji.

Skoro sam pan minister przywołał przykład nominacji generalskich, to należy pójść na korepetycje do ministra obrony narodowej. Dziwnym trafem, przy bardzo podobnej procedurze, nie ma tego typu kontrowersji przy nominacjach generalskich. Najwyraźniej się da, najwyraźniej można. Dobrze by było, żeby minister spraw zagranicznych, bo to do niego jest głównie kierowane… Ma pan dzisiaj niestety tę wątpliwą przyjemność słuchać tego osobiście, żeby minister spraw zagranicznych wziął to pod uwagę.

I pytanie, które zadawałem już wcześniej, bo oczywiście wiemy o procedurze i wiemy, że państwo liczą na to, że pan prezydent zmieni zdanie, ale prosiłbym o jasną odpowiedź. Czy zgodnie z praktycznie 30-letnią tradycją dzisiejsi kandydaci mają wstępną zgodę prezydenta RP? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Robert Kupiecki:

Być może – że tak powiem – pani minister, której nazwisko nie padło, ale której funkcję pan poseł przywołał, nie dysponuje pełną informacją w tej sprawie. Moja wiedza jasno i wyraźnie wskazuje na liczne spotkania, jakie się odbyły na różnych szczeblach – i z panem prezydentem osobiście, i z jego pracownikami – w kwestii rozwiązania tej patowej sytuacji.

Powiem, że nie w ćwiczeniach erystycznych jest rzecz, ale w kwestii realizacji przez rząd i przez ministra spraw zagranicznych ich konstytucyjnych i ustawowych prerogatyw, a do nich należy prowadzenie polityki zagranicznej i polityki kadrowej. Prezydent RP w konwencie, który opiniuje kandydatów na ambasadorów, miał okazję wyrazić swoje stanowisko. Jak rozumiem, większość uczestników konwentu zaakceptowała kandydatów, którzy stoją przed Wysoką Komisją. Wedle mojej wiedzy głos pana prezydenta nie był głosem za. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Skoro nie ma więcej pytań, ogłaszam przerwę. Proszę o wyłączenie transmisji i pozostanie na sali tylko członków Komisji.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Szanowni państwo, wznawiam posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych.

Przystępujemy do realizacji punktu drugiego. Zaopiniowanie kandydatury pana Aleksandra Pocieja na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego – stałego przedstawiciela RP przy Radzie Europy. Proszę o krótką prezentację odnoszącą się do złożonych dokumentów i planu pracy. Proszę bardzo.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego – stałego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej przy Radzie Europy Aleksander Pociej:

Dziękuję bardzo. Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, panie ministrze, potwierdzam, że koncepcję złożyłem, przesłałem i jest ona…

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Przepraszam. Uprzejmie proszę naszych gości, chyba dziennikarzy, albo o przejście do kuluarów, albo o uczestnictwo w milczeniu.

Kandydat na stanowisko ambasadora Aleksander Pociej:

Natomiast chciałbym rzeczywiście w paru słowach powiedzieć o kluczowych zagadnieniach, które – wydaje mi się – są przed nami. Otóż bardzo krótko na temat Rady Europy. Statut Rady Europy był tym, co kładło podwaliny pod gmach zjednoczonej Europy. Nim powstała Unia Europejska, to właśnie statut Rady Europy określał jako główny priorytet wypracowanie maksymalnej jedności jej członków. Te założenia odzwierciedla dzisiaj np. regulamin funkcjonowania Komitetu Ministrów, a jeszcze bardziej niepisana zasada, która każe ucierać konsensus w większości spraw. Oczywiście w bardzo wielu punktach są to 2/3 większości, natomiast około 90–95% decyzji Komitetu Ministrów to jednak są decyzje jednogłośne, czyli jest takie forum, gdzie można mówić jednym głosem.

A wracając do spraw kluczowych, myślę, że z punktu widzenia Polski są to dwie rzeczy – Ukraina oraz kwestia migracyjna, która oczywiście jest połączona, jak i ochrona granic. W zakresie pomocy dla Ukrainy Rada Europy ma kompetencje i podjęła już działania dotyczące pociągnięcia Rosji do odpowiedzialności. W tym zakresie trwają zaawansowane prace nad zamrożeniem aktywów rosyjskich i stworzeniem całościowego mechanizmu kompensacyjnego oraz specjalnego trybunału do spraw zbrodni agresji. Polska, co chciałbym podkreślić, jest bardzo aktywnym aktorem w tym zakresie. Chciałbym państwu powiedzieć, że osobiście jeszcze jako senator i będąc w naszej delegacji do Zgromadzenia Parlamentarnego byłem autorem i sprawozdawcą właśnie tej inicjatywy dotyczącej trybunału karnego, trybunału ad hoc. Natomiast w zakresie migracji i ochrony granic należy odnotować bardzo poważne zmiany w podejściu do tego tematu przez wiele krajów, które wcześniej krytykowały czy to kraje bałtyckie, czy również Polskę. Wydaje się, że to niebezpieczeństwo dla Europy, kryjące się w zbyt pobłażliwym podejściu do polityki azylowej, zastępuje pragmatyczne podejście dające pierwszeństwo

ochronie granic. Oczywiście nie można zapomnieć o tym, że musi się to odbywać humanitarnie i w sposób, który chroni życie ludzkie, jeżeli jest ono zagrożone.

Wydaje mi się, że z perspektywy najbliższego czasu chyba najważniejszym wydarzeniem dla Polski już we wrześniu będzie wybór nowego polskiego sędziego do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Chciałbym państwu powiedzieć, że w lipcu odbyło się posiedzenie komisji do spraw wyboru sędziów. Komisja zaaprobowała tak sposób wyłonienia kandydatów, jak i procedury, które doprowadziły do ich wyboru, jak i również potwierdziła, że wszyscy trzej kandydaci, a jest to podstawa do tego, żeby można było przedstawić ich Zgromadzeniu Parlamentarnemu… Przepraszam, troje kandydatów spełnia wszelkie potrzebne warunki do tego, żeby zostać sędzią ETPC. Jest to prawie pewne, że podczas sesji wrześniowej to zostanie załatwione.

Jest jeszcze jedna rzecz, która jest i będzie bardzo ważna dla nas. To jest nasza reprezentacja w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy (ZPRE). Mówię o Polakach, którzy pracują. To zawsze powinno być oczkiem w głowie każdego ambasadora. Jest to również oczkiem w głowie MSZ. Mieliśmy wspaniałych przedstawicieli. Mieliśmy pana Wojciecha Sawickiego, który został sekretarzem generalnym ZPRE, a nie sekretarzem generalnym Rady Europy, czyli doszedł w tej hierarchii do najwyższego stanowiska urzędniczego. Mieliśmy pana Andrzeja Drzemczewskiego, wspaniałego prawnika pochodzenia polskiego, który przez wiele lat kierował Komisją Zagadnień Prawnych i Praw Człowieka. Mamy w tej chwili przewodniczącą Komisji Migracji, Uchodźców i Osób Przesiedlonych… W tym zakresie nawet mamy dwie Polki, które są w tejże komisji.

Oczywiście są sprawy, które z punktu widzenia Polski są może trochę mniej ważne, ale one są bardzo ważne dla przyszłości kontynentu i dla przyszłości Europy. Mówię tutaj o kwestii Bałkanów Zachodnich, która jest potencjalnym zagrożeniem i dla spokoju europejskiego, i dla rozszerzenia Unii Europejskiej, a chciałbym przypomnieć państwu, że Rada Europy zawsze była określana jako przedsionek UE, przez który my przecież również przechodziliśmy po 1991 r. Ażeby pokazać, jak można być…

Tu już kończę, panie przewodniczący. Przepraszam, jeżeli trochę za długo mówiłem. Chciałbym jednak pokazać działanie Rady Europy i ZPRE w praktyce. To jest poważny problem, ale on nie dotyczy całego kontynentu. Była taka sprawa około 2014–2015 dotycząca norweskiej organizacji rządowej, która się nazywa Barnevernet. To jest ta organizacja, która zajmuje się wychowaniem dzieci i która ma jakieś ponadnormatywne, jeżeli patrzylibyśmy na to ze strony polskiej, możliwości odbierania dzieci rodzicom. Doszło do tego, że tak się stało w stosunku do polskiej rodziny. Była to absolutnie skandaliczna decyzja. Próbowaliśmy wtedy – ja jako polski parlamentarzysta – w jakikolwiek sposób na to wpłynąć. Było to zupełnie niemożliwe. Okazało się, że poprzez Radę Europy można to zrobić, ponieważ takich krajów, gdzie są pokrzywdzone rodziny, jest więcej. Razem z parlamentarzystami z Rumunii, Mołdawii, Bułgarii i Albanii udało nam się przeprowadzić bardzo ważny, jak się potem okazało, a bardzo krytyczny raport, który pozwolił zadziałać komisarzowi praw człowieka Rady Europy. Poprzez presję wywieraną na parlamentarzystach norweskich, którzy byli w Radzie Europy, udało się wpłynąć, oczywiście nie ostatecznie, ale wpłynąć na tak ostrą politykę tejże organizacji w Norwegii. Dziękuję bardzo. Przepraszam, że przekroczyłem czas.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Czy są pytania do naszego kandydata? Proszę bardzo, pan marszałek Bosak.

Poseł Krzysztof Bosak (Konfederacja):

Mam pytanie o prawa polskiej mniejszości na Litwie, co jest przedmiotem ochrony konwencyjnej. Czy jako przyszły ambasador przy Radzie Europy widziałby pan możliwość, by wykorzystać właśnie instrumenty związane z ochroną konwencyjną mniejszości narodowej w kontekście niewypełnienia zobowiązań przez Republikę Litewską wobec swoich obywateli narodowości polskiej i odmawiania im prawa np. do prawidłowego zapisu swoich nazwisk, ale też i innych praw? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Poseł Bosacki.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie senatorze, panie kandydacie, bardzo się cieszę z pana kandydatury, bo miałem okazję bardzo blisko obserwować pana pracę jako szefa polskiej delegacji do ZPRE poprzedniej kadencji. To było niezwykle imponujące. Natomiast właśnie z tej perspektywy i z perspektywy pana jako kandydata mam pytanie. W jaki sposób zamierza pan zwiększyć udział Polaków zwłaszcza na wyższych stanowiskach w strukturach Rady Europy? Pytam, ponieważ z tym, podobnie jak w innych organizacjach międzynarodowych, historycznie mamy problem, który ostatnie 8 lat tylko pogłębiło, samoizolacji Polski na arenie międzynarodowej. Co więc z tym zrobić, żeby było lepiej niż jest? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Pomaska. Pani przewodnicząca, proszę bardzo.

Poseł Agnieszka Pomaska (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. W zasadzie nie mam pytania, ale chciałam tylko powiedzieć, że funkcja polskiego przedstawiciela w Strasburgu to jest miejsce, w którym dobrze być znanym, rozpoznawalnym i znać tam ludzi na miejscu. Myślę, że po prostu nie ma możliwości, żeby był lepszy kandydat. Współpracuję z senatorem Aleksandrem Pociejem w Radzie Europy. Szczerze mówiąc, trochę tych kontaktów mu zazdroszczę, jako że jestem tam dosyć nowa. Chciałam tu tylko podkreślić, że to jest osoba, na którą zawsze można liczyć niezależnie od tego, czy się jest z opozycji, czy z partii rządzącej. Mam nadzieję, że moi koledzy i koleżanki to potwierdzą. Zna strukturę, ale przede wszystkim wie, do kogo pójść i porozmawiać, żeby właśnie te sprawy, o których dzisiaj rozmawiamy, po prostu załatwić tak jak trzeba i tak jak powinno być. To jest po prostu podkreślenie rekomendacji na to stanowisko dla Aleksandra Pocieja. Nie mam wątpliwości co do tego, że po prostu nam będzie łatwiej, jeśli pan senator będzie tam na miejscu w Strasburgu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Dziedziczak. Proszę.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Tylko krótka refleksja. Jesteśmy po omawianiu placówki w Waszyngtonie i teraz stałe przedstawicielstwo przy Radzie Europy. W miejsce dwóch dobrych dyplomatów w ramach odpolityczniania służby zagranicznej minister Sikorski wysyła dwóch twardych polityków i parlamentarzystów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś głosy?

Poseł Marcin Bosacki (KO):

W charakterze sprostowania.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Proszę bardzo.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Dziękuję bardzo. Chciałbym, żeby Wysoka Komisja po wysłuchaniu ostatniej wypowiedzi wzięła pod uwagę, że 90%, a nawet ponad 90% kandydatur, które do nas trafiają od maja, bo chyba pierwsze posiedzenie tego typu, rozpatrujące kandydatury ambasadorskie, mieliśmy w maju, to są profesjonalni dyplomaci. Za czasów PiS 60% to nie byli profesjonalni dyplomaci. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Jazłowiecka.

Poseł Danuta Jazłowiecka (KO):

Chciałam poprzeć słowa pani przewodniczącej Pomaskiej, że doświadczenie, które ma pan Pociej, jest szalenie istotne właśnie przy Radzie Europy, ponieważ Komitet Ambasadorów pełni podobną rolę jak Rada Ministrów. We wszystkich strategicznych działaniach Rady Europy podejmuje decyzje, a wręcz wskazuje strategiczne kierunki rozwoju tej instytucji, a także spraw i życia, które mają miejsce w krajach członkowskich.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Przewodniczący Fogiel.

Poseł Radosław Fogiel (PiS):

Bardzo dziękuję. Mam tylko dwie drobne uwagi. Oczywiście wszyscy wiemy o długoletnim zaangażowaniu pana senatora w ZPRE. Dlatego uważam, że jeżeli taka kandydatura została przedstawiona, to tym lepiej by było, co powtórzę po raz kolejny, żeby jechał tam jako ambasador. No i dlatego tak bardzo ubolewamy nad tym, że obecne kierownictwo MSZ – znowu, panie ministrze, proszę nie brać tego do siebie – demoluje polską dyplomację, nie mogąc porozumieć się z prezydentem i po prostu uhonorować 30-letniej tradycji.

Druga uwaga. Akurat nigdy nie byłem przeciwnikiem idei tzw. ambasadorów politycznych. Wiemy, że są takie miejsca i osoby, które mają doświadczenie. Podkreślam, że to nie jest uwaga do panów, bo tego nie krytykuję. Bawi mnie jedynie nieco to, że dziś takich ambasadorów wysyła ta strona, która z kolei takich kandydatów w poprzedniej kadencji na posiedzeniach Komisji odsądzała od czci i wiary właśnie za ich przeszłość polityczną. Tak to czasami…

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Chodzi o proporcje, panie pośle.

Poseł Radosław Fogiel (PiS):

Panie pośle, pan również do tej grupy należy – i do grupy tzw. politycznych ambasadorów, i do grupy tych, którzy atakowali. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

Chodzi o proporcje.

Poseł Radosław Fogiel (PiS):

Niech pan pamięta, że czasami…

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo pana Aleksandra Pocieja o zabranie głosu.

Kandydat na stanowisko ambasadora Aleksander Pociej:

Dziękuję bardzo. Chciałem na wstępie bardzo podziękować pani poseł Pomaskiej i pani poseł Jazłowieckiej, bo rzeczywiście udało mi się nie tylko zaskarbić zaufanie parlamentarzystów z innych krajów. Zbyt krótko byłem z panem ministrem Rauem razem we współpracy w Radzie Europy, ale myślę również, że gdyby tu byli pozostali koledzy, to potwierdziliby te słowa, które padły przed chwilą, na temat mojej osoby.

Odpowiadając panu marszałkowi Bosakowi, panie marszałku, to jest bardzo duży problem. Proszę dać mi zacząć od trochę innej strony. Zaraz przejdę do odpowiedzi bezpośredniej.

Otóż gdzieś koło 2015–2016 – nie jestem pewien, bo to nie w Polsce się działo, a na Ukrainie – została przegłosowana ustawa o języku i edukacji. Na forum Rady Europy stanowi ona taki bardzo mocny argument dla Węgrów. Tak, bo to oczywiście dotyczy Węgrów, którzy bardzo mocno krytykują to rozwiązanie. Dotyczy to również Rumunów i bardzo małej populacji Bułgarów, o czym niewiele osób zapewne wie, no i dotyczy również Polaków. Teraz problem polega na tym, czy na forum Rady Europy, gdzie według mnie wypracowujemy w tej chwili dużo ważniejsze rzeczy dotyczące wschodu i naszego bezpieczeństwa, mamy to kłaść jako główny temat, ponieważ ten temat oczywiście musi nas poróżnić.

Jeszcze w momencie, kiedy byłem parlamentarzystą, miałem długą rozmowę na ten temat z panem Konstantym Radziwiłłem, byłym senatorem i ambasadorem na Litwie. On bardzo podkreślał potrzebę tego, że muszą być podjęte jakieś działania i te działania powinny być mocniejsze, z tym że wydaje mi się… Oczywiście jeżeli będzie taka potrzeba i coś się będzie działo, to zawsze jestem do dyspozycji, tylko wydaje mi się, że to jest bardziej kwestia stosunków dwustronnych i ambasadora bilateralnego, żeby to stawiać.

Nie ja będę ważył, co jest ważniejszą rzeczą. Czy utrzymanie tego wspólnego frontu, który w jakiś sposób zawładnął już duszą Rady Europy? Proszę mi wierzyć, że przez 8 lat przeżyłem tam powrót Rosjan, bo ich delegacja została wykluczona w 2014 r. i została sprowadzona przez takie państwa jak Holandia, Francja i Włochy z powrotem do Rady Europy. Dopiero zbrodnia z lutego 2022 r. doprowadziła do kompletnego wykluczenia Rosji już w ogóle z całej Rady Europy, a nie tylko ze ZPRE.

Nie potrafię na dzień dzisiejszy, oprócz mojej deklaracji, że jeżeli będzie się działo coś jeszcze gorszego bądź, jeżeli nie dostanę zielonego światła z ministerstwa, które w tym zakresie będzie dla mnie najważniejsze… Zawsze jednak deklaruję pomoc. Zawsze deklaruję takie rozmowy nie na zasadzie ataku, ale rozmowy i przekazywania kolegom ukraińskim i litewskim, że będę na pewno na ten temat mówił.

Polacy w organizacji. Otóż system jest tak stworzony w Radzie Europy, że są pewne parytety, które są dla każdego kraju różne w zależności od zaangażowania finansowego, wielkości itd. Otóż są dwie drogi. Urzędnicy mają zaszeregowanie od A1 do A7. Teraz można wejść do tej organizacji, zaczynając albo od samego dołu A1–A2, albo bezpośrednio od A6–A7, a wtedy w jakimś stopniu odsuwa się taką normalną ścieżkę wewnętrzną Rady Europy. Konkursy na A6 i A7 są otwarte również dla kandydatów z zewnątrz, ale za każdym razem to jest specjalna procedura, która podlega ocenie m.in. właśnie Komitetu Ministrów. Co można zrobić? Tu będę liczył na współpracę z ministerstwem. Jest pewne niedoszacowanie liczby Polaków w tymże sekretariacie. Można zrobić jedną rzecz, tzn. uprzeć się i na tyle przycisnąć organizację, że jeżeli mamy do wypełnienia jakąś lukę, to żeby zorganizować taki nabór, ale tylko pomiędzy polskimi kandydatami, którzy wtedy oczywiście mimo wszystko, żeby się dostać, muszą pewne kryteria spełniać.

Wydaje mi się, że to były wszystkie pytania.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Przepraszam. Nie ma już więcej pytań. Ogłaszam przerwę. Dziękuję bardzo. Teraz jest czas na refleksję.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Proszę państwa, tak ciekawie dyskusja się rozwinęła, ale czas już wznowić posiedzenie. Panie i panowie posłowie, wznawiam posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych.

Przystępujemy do realizacji trzeciego punktu. Zaopiniowanie kandydatury pana Zenona Kosiniaka-Kamysza na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Austrii. Pierwszą część nazwiska się odmienia czy nie?

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Austrii Zenon Kosiniak-Kamysz:

Panie przewodniczący, są dwie szkoły.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

No właśnie, więc zaopiniowanie kandydatury pana Zbigniewa Kosiniak-Kamysza na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Austrii. Proszę zabrać głos.

Kandydat na stanowisko ambasadora Zenon Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, Austria to ważny partner Polski w regionie. To również istotny partner w kreowaniu polityk, regionalnej oraz unijnej. Wydaje się, że istotny…

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Przepraszam. Proszę o umożliwienie wystąpienia. Dziękuję.

Kandydat na stanowisko ambasadora Zenon Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję bardzo. Istotnym priorytetem naszych działań jest dialog polityczny na najwyższym możliwym szczeblu. Za dwa i pół tygodnia w Austrii odbędą się wybory parlamentarne i powstanie nowy rząd, a więc zostanie stworzony okres stabilizacji politycznej w tym kraju. Myślę, że to będzie sprzyjać dialogowi politycznemu.

Najważniejszym priorytetem naszej dyplomacji niewątpliwie jest w tej chwili bezpieczeństwo w Europie wobec agresji Rosji na Ukrainę. Jak to wygląda w Republice Austrii, która – jak wiadomo – jest państwem neutralnym na mocy ustawy z 1955 r.? Myślę, że istotnym zadaniem naszej dyplomacji będzie monitoring zmian interpretacji neutralności Austrii, jaki jest obserwowany w ostatnim czasie. Coraz częściej podkreśla się, że chodzi o neutralność militarną, a nie neutralność polityczną, a więc takie kwestie jak wsparcie polityczne i finansowe dla Ukrainy, realizacja unijnych sankcji nałożonych na Rosję czy również współpraca z NATO, która postępuje, jak i oczywiście poszukiwanie alternatywnych dostaw źródeł energii, a przede wszystkim gazu. To będzie też istotnym zadaniem, jeżeli chodzi o monitoring.

Szanowni państwo, prezydencja Polski w Radzie Unii Europejskiej stwarza nam bardzo korzystną okazję do tego, aby pokazać pozycję Polski zarówno w Unii Europejskiej, jak i wyartykułować nasze interesy w tym zakresie, ale to również dobra okazja do promocji Polski i polskiej gospodarki. Pamiętam poprzednią prezydencję, kiedy byłem na placówce w Kanadzie. Siłą rzeczy, oczy świata są zwrócone na Polskę, z czego należy skorzystać i ambitnie promować przede wszystkim gospodarkę polską.

Austria to ważny kraj w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, pretendujący do pozycji lidera bądź też jednego z liderów. Austria tworzy własne ugrupowania regionalne, gdzie praktycznie mamy tych samych partnerów – Czechy, Słowacja czy Węgry. Podobnie jak my w Grupie Wyszehradzkiej, tak podobnie wygląda Trójkąt Sławkowski. Czasami priorytety są ułożone w nieco innej hierarchii. Tutaj ważnym zadaniem byłoby przede wszystkim uniknięcie zbędnej dyskusji na temat hierarchizacji tych priorytetów. Mam tu na myśli przede wszystkim kwestię naszych dążeń do wsparcia ambicji Ukrainy w zakresie dołączenia do… W przypadku Austrii to przede wszystkim mówimy o UE. Chodzi o to, aby nie powstało wrażenie, że dzieje się to kosztem innego ugrupowania. Mam tu na myśli Bałkany Zachodnie. Myślę, że taka wyważona polityka i poszukiwanie krajów myślących podobnie, wskazywanie przez nas tego, że wsparcie dla Ukrainy jest w interesie bezpieczeństwa w Europie i bezpieczeństwa globalnego dla nas wszystkich…

Oczywiście współpraca gospodarcza to stałe zadanie dla polskiej dyplomacji. W przypadku Austrii przede wszystkim dobra reputacja polskich produktów, znajomość naszego rynku, mało skomplikowane łańcuchy dostaw. Oczywiście to zadanie nie tylko dla samej ambasady, ale również zadanie dla szefa placówki jako koordynatora tych działań. Należy pamiętać, że Austria posiada strukturę federalną, a więc oprócz Wiednia, który jest ważnym centrum finansowym i usługowym, mamy w Austrii 9 krajów związkowych. Szczególnie jeżeli chodzi o promocję gospodarczą, nie wszystko można robić w Wiedniu. Należy korzystać z innych możliwości i kontaktów z izbą przemysłowo-handlową, która w Republice Austrii jest obligatoryjna, a więc dotarcie do potencjalnych zainteresowanych jest stosunkowo łatwe.

Oczywiście – *last but not least* – Polonia i miejsca pamięci. Przede wszystkim, jeżeli chodzi o Polonię, to dbałość o swobodę zrzeszania się i zakładania organizacji, ale również kwestia nauki języka polskiego zarówno jako języka ojczystego, jak i języka obcego. Miejsca pamięci są bardzo ważne w kraju, z którym mamy wiele historii wspólnej, więc zarówno Kahlenberg, jak i nowsze miejsca, takie jak Mauthausen czy też podobóz w Gusen, to będzie też ważne zadanie dla placówki w Wiedniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Marcin Przydacz. Przepraszam.

Poseł Marcin Przydacz (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panie ambasadorze, bardzo się cieszę. Dobrze pana widzieć. Pamiętam pana z dobrej współpracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych jako urzędnika zaangażowanego i oddanego sprawie, więc cieszę się, że pana też tutaj widzę w dobrym zdrowiu.

Natomiast moje pytanie dotyczy pańskich planów w sprawach dyplomacji publicznej i kulturalnej oraz w kwestii pamięci historycznej. Mówił pan o tym bardzo krótko. Rozumiem, że to z uwagi na czas, ale kwestia obozów Mauthausen i Gusen to jest sprawa niezwykle istotna. Mając w pamięci dyskusję ze stroną austriacką w ostatnich latach i podejście

strony austriackiej, obawiam się, że może to być jakimś wyzwaniem także i dla pana jako kierownika placówki w przyszłości. Otóż podejście strony austriackiej do tego obozu w zasadzie koncentrowało się wokół chęci wyciszenia pamięci wokół Mauthausen i Gusen, łącznie z próbą sprzedaży nieruchomości, na których znajdowały się te obozy. Dzięki twardej postawie Rzeczypospolitej i polskiej dyplomacji wówczas udało się ten proces zablokować, a częściowo nawet odwrócić, ale proszę nie mieć złudzeń, że ten proces może powrócić.

W tym zakresie chciałbym pana zapytać o pańskie plany, jeśli chodzi o utrzymywanie czy przywracanie pamięci dotyczącej tych obozów i faktu wymordowania w nich wielu naszych rodaków, a także szerzej o pańskie podejście do kwestii polityki pamięci w samej Austrii. O ile wiemy doskonale, że Republika Federalna Niemiec przyjmuje swoją pełną odpowiedzialność za politykę nazistowską, tak w przypadku federalnej Republiki Austrii to podejście już jest nieco bardziej zniuansowane, mówiąc dyplomatycznie, a mówiąc mniej dyplomatycznie, Austria często prezentuje się jako pierwsza ofiara Hitlera, nieco zapominając o swojej roli w czasie II wojny światowej. Jesteśmy w Warszawie. Tutaj nazwiska Franza Kutschery nikomu nie trzeba przypominać. Wszyscy doskonale wiemy, że był on Austriakiem. Takich historii jest całe mnóstwo. Czy w tym zakresie pan ambasador planuje również jakieś aktywności celem rozgraniczenia ról kata i ofiary? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Poseł Samborski, proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni goście, wiem z obserwacji i z różnych opinii, iż do najmocniejszych stron pana ambasadora czy do wielu mocnych stron w pana misjach dyplomatycznych należała troska o Polaków i o Polonię. Wiadomo też, że tam, gdzie obejmował pan placówkę, często następował jakiś taki renesans polskości czy reaktywacja polskich stowarzyszeń i organizacji, a czasem stymulowano działania propolskie. Ważnym segmentem pańskiej aktywności było też to, o czym mówił pan minister Przydacz. W odniesieniu do Austrii to jest ważne, dlatego że rzeczywiście Austriacy, poczynając już od wiktorii wiedeńskiej, cały czas przecież niezbyt byli zadowoleni z tego zwycięstwa i nie chcieli przed Europą się niejako przyznać do jakiejś apologetyki czy apoteozy owego zwycięstwa. W Austrii nie można było tego zauważyć i uświadczyć.

Moje pytania współbrzmią z pytaniami poprzednika. Chcę konkretnie zapytać, jaki jest stan tych miejsc pamięci teraz i jakie nowe, inne miejsca pamięci pana zdaniem można i trzeba by tam zrealizować, a może nawet przypomnieć pewne postaci historyczne. Może właśnie są osoby, które powinny być upamiętnione. Jeśli np. zwiedza się starą część parlamentu wiedeńskiego, tam są tabliczki przy fotelach byłych członków parlamentu, a przecież pan jako przedstawiciel krakowian wie, że Kraków i Wiedeń to były bliskie wtedy relacje. Tam są tabliczki wielu wybitnych Polaków, którzy zasiadali w parlamencie austriackim. Mam więc właśnie pytanie. Jakie miejsca i jakie konkretnie jeszcze osoby należałoby upamiętnić? Jakie zadania pan ambasador jest gotów podjąć? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Pan marszałek Bosak i pan poseł Fritz. Proszę.

Poseł Roman Fritz (Konfederacja):

Chciałem też nawiązać do tego tematu. Panie ambasadorze, sam pan tutaj wspomniał już o Kahlenbergu. Akurat jutro jest rocznica bitwy pod Wiedniem. Chyba w 1983 r. podczas pobytu Jana Pawła II w Wiedniu obiecano, że ten pomnik stanie i tak już mija 41 lat, a pomnika jak nie było, tak nie ma. Problem ze zniszczeniem jeszcze chyba 7 lat temu, a przedtem… No i mamy cokół. Jaką pan ma wizję, żeby z Austriakami to w końcu załatwić? To nie będzie łatwe. Wiem o tym, że to będzie bardzo trudne, bo oni nie chcą. Tylko jaką wizję pan ma? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan… Aha, przepraszam. Jeszcze poseł Fritz.

Poseł Krzysztof Bosak (Konfederacja):

Pan poseł Fritz mówił przed chwilą. Ja nie mówiłem.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Bosak (Konfederacja):

Zadawać pytania czy czekać na odpowiedź?

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Zadać pytanie.

Poseł Krzysztof Bosak (Konfederacja):

Dobrze. To dwa pytania.

Po pierwsze gratulacje związane z pańskim imponującym doświadczeniem i tak bogatym biogramem, który został nam przedstawiony. Chciałbym poprosić, żeby może przedstawił pan jakieś dwa czy trzy sukcesy, które panu utkwiły w pamięci, związane z pełnieniem tych funkcji wcześniej. Które rzeczy pan uważa za swoje sukcesy?

Drugie pytanie jest związane ze współpracą z Austrią. Kraj położony blisko. Kulturowo również wydaje się nam bliski. Jednocześnie niedużo robimy razem. Jak się popatrzy na formaty współpracy międzynarodowej, to właściwie nie ma okazji do jakichś częstszych spotkań. Z drugiej strony wszyscy przyznają, że Grupa Wyszehradzka jest w kryzysie, a Austria z naszymi partnerami z tej grupy ma co najmniej dwa formaty spotkań, z których aktywnie korzysta. Mam więc pytanie. Czy widzi pan pole do tego, żeby z Austrią w konfiguracji z jakimś innym państwem lub państwami się spotykać, lub jakoś ożywiać bilateralne kontakty czy to na poziomie rządowym, czy parlamentarnym? Krótko mówiąc, czy jesteśmy w stanie zrobić coś w tej sprawie i mamy na to pomysły? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Bosacki.

Poseł Marcin Bosacki (KO):

To dla mnie ogromny zaszczyt, że akurat na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrujemy trzy kandydatury wybitnych działaczy państwowych z różnym doświadczeniem, których mogę osobiście znać. Nie tylko jako rzecznik MSZ miałem okazję znać pana ambasadora jako świetnego ambasadora, ale też na jego osiągnięciach, o które pytał pan marszałek, mogłem budować jako jego następca na placówce w Ottawie, poczynając od takich rzeczy jak planowana już przez pana ambasadora wizyta gubernatora generalnego Kanady w Polsce, po np. planowany przez pana ambasadora, a potem kontynuowany i realizowany przeze mnie objazd po Kanadzie wystawy o rodzinie Ulmów.

Mam do pana jedno pytanie, więc tym bardziej się cieszę, że będę mógł z czystym sumieniem oddać głos również na pana kandydaturę, tak jak i na moich kolegów z Senatu, panów senatorów Pocieja i Klicha. Mam do pana takie pytanie. Austria w sprawach wojskowych oczywiście nie pomaga Ukrainie, ponieważ deklaruje neutralność. Wprost mówi, że żadne przekazywanie uzbrojenia nie jest możliwe. Natomiast pozostaje wiele innych, także wykorzystywanych już w tej chwili przez Austrię, pomocy gospodarczych i finansowych dla Ukrainy czy np. w sprzęcie obronnym, takim jak kaski i kamizelki kuloodporne. Czy pan widzi w tym też obszar do współpracy z Polską? Pytam, bo wydaje mi się, że także w kontaktach z takimi krajami powinniśmy wykorzystywać naszą absolutną specjalność w stosunkach z Ukrainą, wynikającą nie tylko z naszego położenia geograficznego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę już o odpowiedzi kandydata, pana Zenona Kosiniaka-Kamysza.

Kandydat na stanowisko ambasadora Zenon Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, bardzo dziękuję za szereg interesujących pytań. Spróbuję po kolei się odnieść.

Pan minister Przydacz i kwestia Mauthausen, a w zasadzie Gusen. Przypominam, że Gusen to był podobóz Mauthausen, nazywany jeszcze przez esesmanów *Vernichtungslager für die polnische Intelligenz*, czyli obóz zagłady polskiej inteligencji. W zasadzie przez lata tam się nic nie działo. Dochodziło do prywatyzacji, o której pan wspominał. W tej chwili naszym zadaniem – i to pewnie moim zadaniem przez

okres całej misji – będzie pilnowanie ustaleń i zapisów, ponieważ strona austriacka zobowiązała się zakończyć proces w ustaleniu z nami do roku 2031, więc wydaje mi się, że to będzie takie trwałe zadanie pukania do drzwi, dobijania się codziennie czy regularnie, aby to nie poszło w zapomnienie. Tutaj liczę też na wsparcie Instytutu Polskiego, ale również i instytucji krajowych.

Było również pytanie o dyplomację parlamentarną. To zawsze jest wzmocnienie. Często właśnie w takich czasem drażliwych tematach, gdzie już uważają, że ambasador czy szef placówki jest natrętem, wizyta parlamentarzystów wzmacnia naszą pozycję i pomaga nam w realizacji tego typu trudnych zadań.

Pan poseł Samborski pytał o miejsca pamięci. W samym Wiedniu, jak podają źródła, mamy 17 miejsc upamiętniających Polaków. Czy to jest wystarczające? Na pewno nie. Chciałbym, żeby może podzielić to na dwie grupy. Pierwsze są miejsca martyrologii, takie jak Mauthausen. To są cmentarze, o które musimy dbać, by okazać szacunek tym, którzy tam polegli, zginęli. Drugie miejsca to są jednak często bardzo pozytywne skojarzenia z Polską. Myślę, że należałoby wrócić chociażby do takich osób jak chociażby Jerzy Franciszek Kulczycki, który założył pierwszą kawiarnię w Austrii. Akurat tutaj jego nazwisko zostało trochę zniemczone. Austriacy mówią o nim Kolschitzky, ale tego Kolschitzkiego dobrze byłoby przypominać, bo nam się to opłaca, żeby pokazywać, że myśmy też przyczynili się do tworzenia wspólnej kultury. Podobnie jak kolejny Polak, może mniej znany, Franciszek Trześniewski, który w 1902 r. otworzył bardzo popularny bar z kanapkami. Trześniewski do nazwisko nie do wymówienia dla Austriaków, więc tam się znakomicie sprzedawała reklama „Trześniewski – niewypowiedzialnie dobry".

Pomnik Sobieskiego to bardzo ważna rzecz. Dziękuję za to pytanie. Faktycznie było ileś już pomysłów. Nawet jest pomnik w Krakowie dłuta profesora Dźwigaja. Jestem w kontakcie zarówno z Urzędem Miasta Krakowa, jak i z Bractwem Kurkowym. Mam nadzieję, że mi się uda doprowadzić do jakiegoś szczęśliwego końca. Akurat w tym zakresie mam doświadczenie. Jestem współinicjatorem budowy ostatniego pomnika króla Sobieskiego w Štúrovie na Słowacji. Kiedy tam byłem na placówce, w 2008 r. odsłonięto pomnik króla Sobieskiego w miejscu bitwy pod Parkanami. Akurat przedwczoraj była rocznica bitwy pod Parkanami.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Panie ambasadorze…

Kandydat na stanowisko ambasadora Zenon Kosiniak-Kamysz:

Już, bo nie chciałbym, żeby się państwo obrazili, że nie odpowiedziałem na…

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Panie ambasadorze, o tym Trześniewskim można tak…

Kandydat na stanowisko ambasadora Zenon Kosiniak-Kamysz:

OK, o Trześniewskim już nie będzie. Pan marszałek Bosak pytał o jakieś moje osiągnięcia. Bardzo krótko.

Słowacja – wejście Polski i Słowacji do UE oraz stosowanie przez Słowację podwójnych cen. Polacy płacili dwa razy więcej, podobnie jak Austriacy i inni. Moim staraniem doprowadzono do wyrównania tych cen. Następnie przede wszystkim walka z nieprawdziwymi informacjami dotyczącymi polskich produktów, w tym głównie polskiej żywności. Myślę, że to doświadczenie się przyda również na rynku austriackim.

Kanada – świetna współpraca z Polonią. To przede wszystkim promowanie młodzieży polskiej z tej grupy, która była już urodzona w Kanadzie, ale czuła się Polakami, więc potrzebne jest trochę inne podejście niż to tradycyjne.

Singapur – zadanie, które dostaliśmy wszyscy na placówkach. Udało mi się ściągnąć pierwsze polskie jabłka do Singapuru. Może to zabrzmi trywialnie, ale wtedy to było zadanie natury politycznej po tym, jak Putin wprowadził embargo na polskie produkty.

Bardzo dziękuję za ciepłe słowa pana posła Bosackiego. Wsparcie dla Ukrainy realizowane przez Austrię nie dotyczy oczywiście sprzętu stricte militarnego, ale np. urządzeń do rozminowywania terenu. Wydaje mi się, że Polska, która jest tym pierwszym krajem

udzielającym pomocy Ukrainie, może się dzielić swoimi doświadczeniami. Tutaj współpraca jest jak najbardziej możliwa.

Przepraszam, panie przewodniczący, za brak dyscypliny czasowej.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo. Jeżeli chodzi o kwestie związane z promocją eksportu i polskich produktów, one się cieszą dużą estymą w Komisji, tak że z tymi jabłkami to jest dobrze. Z Trześniewskim, jak na mój gust, trochę za długo, ale pan ambasador tutaj się cieszy…

A teraz, skoro nie ma więcej pytań, to ogłoszę przerwę. Za chwilę wznowimy obrady i już przeprowadzimy głosowania.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Wznowiłem posiedzenie. Proszę państwa, zostało nam dzisiaj tylko głosowanie. W związku z tym poproszę teraz kandydatów o opuszczenie sali i bycie w pogotowiu. Za chwilę ich poproszę.

Teraz przejdę do głosowania. Media są na tej części? Nie. Jak to jest? Proszę państwa, proszę sprawdzić, czy każdy ma sprawną kartę. Czy wszystko działa? Tak, działa. Nie, na głosowaniu nie ma być mediów. Tak, to jest jakaś pomyłka. Jeszcze chwileczkę. Proszę? Ale to była pomyłka. Zaproszenie jest wycofane. Proszę państwa, uprzejmie proszę członków Komisji o przygotowanie kart i sprawdzenie gotowości do głosowania. Przeprowadzę teraz głosowanie.

Kto z pań i panów posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Bogdana Klicha na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w kraju dodatkowej akredytacji Wspólnocie Bahamów? Proszę o podniesienie ręki. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Proszę o ogłoszenie wyników. Dziękuję bardzo.

Głosowało 27 posłów. Za – 15, przeciw – 12, nikt się nie wstrzymał.

Kandydatura Bogdana Klicha została zaopiniowana pozytywnie.

Teraz kandydatura pana Aleksandra Pocieja na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego – stałego przedstawiciela RP przy Radzie Europy. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Zamykam głosowanie. Dziękuję bardzo.

Głosowało 26 posłów. Za – 16, przeciw – 9, wstrzymała się 1 osoba.

Kandydatura została zaopiniowana pozytywnie.

A teraz przeprowadzę głosowanie nad kandydaturą pana Zenona Kosiniaka-Kamysza na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Republice Austrii. Kto z pań i panów posłów jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo.

Głosowało 27 posłów. Za – 17, przeciw – 10, nikt się nie wstrzymał.

Kandydatura także została zaopiniowana pozytywnie.

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę kandydatów o to, żeby weszli. Mam dobrą wiadomość dla całej trójki kandydatów. Panowie Bogdan Klich, Aleksander Pociej i Zenon Kosiniak-Kamysz zostali zaopiniowani pozytywnie. Gratuluję. Podejdźcie. Zapraszam was. Chodźcie. Pani przewodnicząca, proszę to wręczyć na pamiątkę.

Zamykam posiedzenie.